



Eugeniusz Wilkowski, *Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980–1989*, Arte & Stowarzyszenie Porozumienie Ziemi Chełmskiej, Chełm 2009, ss. 1224

Eugeniusz Wilkowski od kilku lat bardzo intensywnie opisuje dzieje „Solidarności” w Polsce środkowo-wschodniej. Na wspomnienie w szczególności zasługują takie pozycje jego autorstwa jak: *Solidarność na ziemi chełmskiej w latach 1980–1989* (Chełm 2005), książka opublikowana pięć lat później w zmienionej i bardzo znacząco rozszerzonej wersji jako *Solidarność w Chełmskiem w latach 1980–1989* (Chełm 2010), a także *Solidarność na ziemi biłgorajskiej w latach 1980–1989* (Chełm 2010). Obie monografie są obszerne (liczą odpowiednio 846 i 574 strony druku) i oparte na szerokiej kwerendzie archiwalnej, która, oprócz mających podstawowe znaczenie dla tematu materiałów z archiwum IPN, objęła też akta poszczególnych komitetów PZPR oraz władz administracyjnych, a także – niestety znacznie mniej liczne – zachowane dokumenty wytworzone przez struktury związkowe. Ponadto w przypadku obu opracowań Autor wykorzystał relacje ustne, a także stosunkowo obszerną, choć w większości jedynie przyczynkarską, literaturę przedmiotu. Konstrukcja tych prac ma charakter chronologiczno-problemowy, co wydaje mi się w przypadku podejmowanego tematu najlepszym rozwiązaniem. Obie prace w dużym stopniu mają charakter pionierski, a dzięki szczegółowości należą do grona najobszerniejszych monografii poszczególnych regionów „Solidarności”.

Wypada zaznaczyć, że Wilkowski bada dzieje „Solidarności” ze szczególnej perspektywy. Był on bowiem działaczem rolniczej „Solidarności”, co doprowadziło go do internowania w stanie wojennym, a następnie, na przełomie 1983 i 1984 r., uwięzienia na ponad pół roku. Wspominam o tym, ponieważ mamy do czynienia z dość szczególnym przypadkiem, gdy recenzowana praca jest poświęcona wydarzeniom, w których części uczestniczył sam Autor (jego nazwisko pojawia się w tekście głównym kilkadziesiąt razy). Stan taki ma zarówno swoje dobre, jak i złe strony. Do zalet należy z pewnością naturalna orientacja Autora w opisywanym temacie (wielokrotnie weryfikuje różne informacje ze źródeł, opierając się na własnej pamięci), osobista znajomość niektórych bohaterów wydarzeń oraz kontekstu tych wydarzeń, wreszcie możliwość dotarcia do innych uczestników. Z tej możliwości Wilkowski rzeczywiście skorzystał, gromadząc na potrzeby swojej rozprawy m.in. relacje siedemnastu świadków.

Jednak w przypadku osobistego zaangażowania Autora w opisywane sprawy powstaje wiele zagrożeń, wśród których najpoważniejszym może być odejście od zasady dążenia do obiektywizmu. Na tyle, na ile mogłem to sprawdzić podczas lektury i bez prowadzenia dodatkowych badań w tej materii, stwierdzam jednak, że Wilkowski uniknął tego zagrożenia. Nie zauważyłem bowiem, by odchodził od wywodu o charakterze naukowym i próbował włączać do tekstu nacechowane emocjonalnie sformułowania, co niestety zdarza się niekiedy autorom próbującym łączyć rolę badacza dążącego do bezstronności z przeszłością uczestnika wydarzeń, którego wspomnienia i związane z tym emocje mają z natury rzeczy subiektywny charakter.

W szczególności dotyczy to budzących wciąż olbrzymie emocje kwestii związanych z identyfikacją osobowych źródeł informacji Służby Bezpieczeństwa, ale także ujawniania innych informacji pochodzących z archiwów IPN. Muszę przyznać, że do tych spraw Autor podszedł z należyłą ostrożnością, choć z pewnością nie wszyscy uznają za słuszną jego decyzję, by w ogóle nie podawać nazwisk tajnych współpracowników SB „nawet wówczas, gdy posiadam niezbite dowody, kto pod danym pseudonimem się kryje” (s. 13). Osobiście jestem zdania, że miał do tego pełne prawo i taka decyzja zawsze powinna należeć do autora opracowania, który musi też pamiętać, by opisując działalność danego agenta, a zarazem rezygnując z jego identyfikacji, czynił to w taki sposób, by uniemożliwić rzucanie podejrzeń na inne osoby¹.

Solidarność na ziemi zamojskiej w latach 1980–1989 liczy ponad tysiąc dwieście stron. Już do samych tych zdecydowanie ponadprzeciętnych rozmiarów pracy odnosi się mój podstawowy zarzut wobec Autora monografii, sprowadzający się do niewystarczającego poziomu syntetyzowania gromadzonych informacji, co w przypadku historyka, a zwłaszcza historyka dziejów najnowszych, zmagającego się zwykle z olbrzymią ilością materiału archiwalnego czy prasowego, ma zasadnicze znaczenie. Doceniając zatem olbrzymi nakład pracy (sama bibliografia zajęła 43 strony druku), nie mogę nie zadać pytania, czy nie dało się osiągnąć porównywalnego efektu poznawczego na mniejszej liczbie stron. W moim przekonaniu było to możliwe, choć oczywiście wymagałoby zmniejszenia liczby różnych szczegółowych informacji, którymi Autor dosłownie zasypuje czytelnika.

W niektórych fragmentach – na przykład dotyczących aktów represji – książka zamienia się w kalendarium zatrzymań i aresztowań oraz listę nazwisk osób represjonowanych. Nie kwestionuję sensu sporządzania tego rodzaju wykazów – są one z pewnością potrzebne i w odniesieniu do większości terytorium Polski trudno byłoby szukać równie dokładnych danych, jak te zgromadzone przez Wilkowskiego. Chodzi jednak o to, że od autora solidnej pracy naukowej wymaga się nie tylko umiejętności gromadzenia szczegółowych danych, ale także ich syntetyzowania i twórczej analizy. Tymczasem książka naszpikowana jest olbrzymią liczbą informacji, których szczegółowość u jednych czytelników może wzbudzić znużenie i irytację, u innych podziw, ale trudno będzie komukolwiek uznać dzieło Wilkowskiego za w pełni profesjonalną, naukową syntezę, do której wszak ono aspiruje. Dobrze ilustruje to podrozdział poświęcony przejmowaniu majątku NSZZ „Solidarność” po wprowadzeniu stanu wojennego, liczący dwadzieścia stron (565–584), na których Autor mozolnie wymienia np. rodzaje dokumentów przejętych przez władze od poszczególnych komisji zakładowych, łącznie z informacjami na temat liczby skonfiskowanych pieczętek czy gotówki, co przecież z powodzeniem można było przedstawić np. w formie tabeli. Wątpliwym rozwiązaniem wydaje się też przytaczanie w całości tekstów kolportowanych ulotek (np. na s. 820–822), zwłaszcza jeśli ich tekst został już wcześniej opublikowany w innym wydawnictwie.

¹ Mam wątpliwości, czy udało się to rzeczywiście osiągnąć np. w przypadku opisanego na stronach 835–840 *Solidarności na ziemi zamojskiej...* przypadku TW „Ryszard”, zajmującego się inwigilacją Marka Redki.

Istotnym mankamentem, powodującym często nieuzasadnioną rozbudowę objętości pracy, jest też wplatanie do niej wątków zbyt daleko w mojej ocenie odbiegających od jej zasadniczego tematu. Podzielając bowiem pogląd Autora o olbrzymim znaczeniu struktur Kościoła katolickiego dla powstania i działalności „Solidarności”, a w szczególności „Solidarności” rolniczej, nie widzę powodu, by wchodzić przy tej okazji w takie szczegóły jak np. dzieje zakonu oo. Bernardynów w Radecznicy (s. 116–118). W tym kontekście wypada zauważyć, że jakkolwiek w tytule rozprawy mowa jest o „Solidarności”, to Wilkowski omawia właściwie wszystkie działania opozycyjne i przejawy oporu społecznego na terenie dawnego województwa zamojskiego – od aktywności tamtejszego Klubu Inteligencji Katolickiej, duszpasterstw, pielgrzymek i sporów o budownictwo sakralne poczynając, a na niezależnym harcerstwie i Konfederacji Polskiej Niepodległej kończąc. Same problemy związane z działalnością duchowieństwa i represjami wobec niego zajęły w całej pracy łącznie około 150 stron. Takie rozszerzenie pola badawczego przez Autora w nieuchronny sposób doprowadziło do dalszej rozbudowy pracy. W tym kontekście wydaje się też zasadne stwierdzenie, że Autor nadał swemu dziełu znacząco zawężający tytuł – bardziej adekwatny do jego zawartości powinien brzmieć na przykład tak: *Opozycja i opór społeczny w województwie zamojskim w latach 1980–1989*.

Wymienione zagadnienia nie wyczerpują do końca wszystkich wątków podjętych w omawianej rozprawie, Wilkowski bowiem opisuje również sytuację gospodarczą na terenie województwa zamojskiego (w sumie zajmuje mu to ponad sześćdziesiąt stron), oficjalne kampanie wyborcze do sejmu i rad narodowych, a także procesy zachodzące w tamtejszym aparacie PZPR i ZSMP oraz legalnych organizacjach katolików świeckich, które z niejasnych dla mnie powodów uznał za ważniejsze od pominiętych struktur Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. W poświęconych im rozdziałach i podrozdziałach znalazło się wprawdzie wiele interesujących informacji, ale w moim odczuciu praca zyskałaby na ich bardziej skondensowanym ujęciu. Z kolei wspomniana modyfikacja tytułu uchroniłaby Autora także przed innym zarzutem, mianowicie dotyczącym sztucznego wyłączenia zamojskiej „Solidarności” ze struktur Regionu Środkowo-Wschodniego, którego przecież stanowiła integralną część, a zarazem część bardzo niewielką – co dobrze obrazują dane dotyczące liczebności „Solidarności” w tym regionie w końcu 1980 r., wedle których w województwie lubelskim związek liczył ok. 120 tys. członków, w województwie chełmskim 15 tys., a w zamojskim zaledwie 4,9 tys. Tymczasem Wilkowski we wstępie do swojej pracy nie uzasadnił w jasny sposób, dlaczego właśnie to ta, relatywnie najmniejsza część Regionu Środkowo-Wschodniego, stała się przedmiotem jego zainteresowania badawczego i aż tak drobiazgowego opisu.

Olbrzymie rozmiary omawianej pracy i jej w wielu miejscach odbiegające od zasadniczego tematu wywody Autora ostro kontrastują z wyborem początku 1989 r. jako cezury końcowej dzieła. Spowodowało to bowiem pominięcie tak ważnego tematu, jak kampania przed wyborami parlamentarnymi 4 czerwca i ich wyniki. W rezultacie czytelnik monumentalnej pracy dr. Wilkowskiego może się zapoznać ze skądinąd interesującymi i obszernymi rozdziałami dotyczącymi wyborów do rad narodowych w 1984 i 1988 r., do sejmu w 1985 r., a także referendum z 1987 r., liczącymi w sumie ponad osiemdziesiąt stron, ale

nie dowie się niczego na temat najważniejszego z wydarzeń przełomowego roku 1989, jakim były, zdaniem piszącego te słowa, wybory czerwcowe. Rozwiązanie to – zastosowane także w książkach poświęconych „Solidarności” chełmskiej i biłgorajskiej – budzi z mojej strony zdecydowany sprzeciw, w znaczący sposób obniża bowiem walory poznawcze wszystkich tych publikacji. Wszak to właśnie miażdżące zwycięstwo „Solidarności” w wyborach czerwcowych, a nie jej legalizacja w konsekwencji obrad Okrągłego Stołu, stanowi rzeczywistość, znaczącą cezurę nie tylko w dziejach związku, ale i całej Polski.

W trakcie lektury omawianej książki czytelnik szukający w niej – podobnie jak piszący te słowa – nie tylko szczegółowych informacji o poszczególnych wydarzeniach, ale także ocen o bardziej ogólnym charakterze, a także analiz porównawczych (z innymi regionami kraju) będzie niestety rozczarowany. Zabrakło ich także w lakonicznym zakończeniu pracy, które liczy zaledwie dwie i pół strony i które rozpoczyna deklaracja głosząca, że „zasadniczą intencją niniejszej pracy było ukazanie wkładu »Solidarności« ziemi zamojskiej w ogólnonarodowym, pokojowym zrywie ku niepodległości” (s. 1062). Czy jednak taki cel można uznać za wystarczający w przypadku rozprawy naukowej?

Zgadzam się z oceną Autora, że Zamojszczyzna „nie dysponowała elitami na wzór dużych ośrodków akademickich, że nie było tu olbrzymich zakładów pracy, że na mapie pokazującej miejsca wydawania pism podziemnych teren ten wypada skromnie” (s. 1063–1064), chętnie dowiedziałbym się jednak, czy jego zdaniem działalność opozycyjna była tu silniejsza czy słabsza niż w innych rolniczych regionach Polski, np. na Podkarpaciu, w północnej Wielkopolsce czy na Podlasiu. Wprawdzie ułatwiająca takie porównania sześciotomowa synteza *Solidarność 1980–1989* pod red. Łukasza Kamińskiego i Grzegorza Waligóry ukazała się dopiero w 2010 r., ale już wcześniej powstały – fakt, że różnej jakości – monografie poszczególnych regionów „Solidarności”. Przykładem mogą być regionalne rozdziały w wydawnictwie *Droga do niepodległości. Solidarność 1980–2005* (red. Adam Borowski, Warszawa 2005) czy też takie opracowania jak książka Dariusza Iwaneczko *Opór społeczny a władza w Polsce południowo-wschodniej* (Warszawa 2005). Autor wymienia niektóre z tych pozycji we wstępie (s. 27–28) oraz bibliografii, ale nie wykorzystuje ich do jakichkolwiek porównań. Najłatwiej takie porównania można było przeprowadzić w odniesieniu do skali wydawnictw niezależnych, które zostały już dość dobrze zewidencjonowane z podziałem na poszczególne województwa i okresy.

Na koniec wypada dodać, że dążenie Autora do pogłębienia niektórych z poruszanych w omawianej pracy wątków zaowocowało jeszcze dwoma innymi książkami jego autorstwa: *Solidarność w Zamojskich Fabrykach Mebli w latach 1980–1989* (Chełm 2010) i *Zamojskie środowisko Polskiego Porozumienia Niepodległościowego i Wolności i Pokoju* (Chełm 2011). Jakkolwiek wszystkie te książki podejmują zająbiające się wzajemnie wątki i są w pewnym zakresie oparte na tym samym zasobie źródłowym, to jednak fakt ich publikacji na przestrzeni zaledwie dwóch lat stanowi dowód niezwykle dużej pracowitości Eugeniusza Wilkowskiego. Szkoda jednak, że nie towarzyszyło jej dążenie do doskonalenia warsztatu badawczego.

Antoni Dudek (ur. 1966) – profesor nadzwyczajny, kierownik Katedry Współczesnej Polityki Polskiej w Instytucie Nauk Politycznych Uniwersytetu Jagiellońskiego. Od 2011 r. członek Rady Instytutu Pamięci Narodowej. Autor i współautor kilkunastu książek z zakresu historii Polski w XX w. oraz dziejów polskiej myśli politycznej. Najważniejsze prace w jego dorobku dotyczą dziejów PRL (*Państwo i Kościół w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; *PRL bez makijażu*, Kraków 2008), transformacji ustrojowej (*Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004) oraz przemian systemu politycznego współczesnej Polski (*Historia polityczna Polski 1989–2005*, Kraków 2007; *Instytut. Osobista historia IPN*, Warszawa 2011). Mieszka w Warszawie.